№ 282. Kraków 6 Grudnia — Sobota. Rok 1856.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiém (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 30 kr.	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

w Krakowie		w Państwie Austryackiém (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, i DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: od wiersza drobnego za jedno umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i z ogłoszeniami przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane niepodlegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 5 grudnia.

W obec potwierdzającéj się zewsząd wiadomości o bliskiem zebraniu się nowych konferencyj, tracą jeżeli nie na ważności, to przynajmniéj na zajęciu wszystkie inne pojedyncze kwestye. Nie tracą na ważności, bo zwołanie nowego kongresu dla ich rozwiązania, jest właśnie najdobitniejszym dowodem, że sprawy te są ważne: ale stan ich obecny, położenie w jakiem się w téj chwili spory te znajdują, mniéj obchodzić muszą, skoro już naprzód wiadomo, że wkrótce przed trybunał z reprezentantów mocarstw europejskich złożony wytoczone zostaną.

Niewiadomo atoli nic więcej. *La Presse* podając tę wiadomość zapytuje się: jakie mocarstwa udział wezmą w kongresie? Pytanie to zapewne jest nader ważne, ale trudno przypuścić, aby nie miało już być rozwiązane, bo inaczéj jakżeby myśleć można o kongresie. Przynajmniéj co do mocarstw których reprezentanci zasiadali na konferencyach paryskich, nie może być żadnéj wątpliwości, bo jakżeby mogły inne mocarstwa orzekać w tych sprawach w jakich postanowienia podpisały w traktacie z 30go marca Anglia, Austrya, Francya, Prusy, Rosya, Sardynia i Turcya. Wszak Prusy wezwane zostały dla tego tylko do wzięcia udziału w konferencyach paryskich, że podpisały konwencyą z 1841 r., a kongres miał się w przedmiocie téj konwencyi naradzać. Tak przynajmniéj brzmiało urzędowe wezwanie, lubo nam się zdawało, że na konferencyach paryskich, Prusy zasiadać musiały jako mocarstwo pierwszego rzędu. Jakżeby więc teraz można obradować nad warunkami traktatu z 30go marca bez udziału w naradach wszystkich mocarstw które takowy podpisały?

Wprawdzie pisze *Morning Post*, „że Anglia zupełnie jest obojętną na to czy zwołane będą konferencye, bo w każdym razie to pewna, że nic w traktacie z 30go marca zmienioném być nie może“. Jeżeli to ma służyć za wymówkę dla Anglii, że po tak wyraźnem oświadczeniu się przeciw zwołaniu nowego kongresu, teraz nań przystaje, wtedy twierdzenie *Morning Posta* jest wyborne. Wymówka każda jest dobra albo każda zła; jak się komu podoba. Wystarcza ona zawsze dla tego, kto się do niéj ucieka — niewystarcza zaś nigdy dla tego, kto jéj przyjąć nie chce. Ale w tym razie przyjętą ona zapewne jest z chęcią — przeto jest powtarzamy wyborna. Jednakowoż uważając to twierdzenie ze strony polityczuéj, trudno przyjąć tę zasadę za podstawę nowego kongresu.

Jeżeliby nic w traktacie z 30 marca zmienić nie miano, to na cóż nowe konferencye? Jakże rozstrzygnąć kwestyę Bołgradzką, tę właśnie o którą wszystko się zahacza, ową przeszkodę główną dalszego wykonania traktatu, bez jakowejś zmiany?... Czyby dziennik angielski chciał przez to powiedzieć, że na nowych konferencyach kwestye tyczące się warunków traktatu z 30 marca wcale nie będą rozbierane? Tego także przypuścić trudno, nawet niepododna. Zapewne że i inne kwestye na nowym kongresie wystąpią, ale to nieprzeszkadza bynajmniej, aby głównym celem zebrania nie miało być ułatwienie tych sporów, które już od kilku miesięcy cała dyplomacya enropejska naprózno usunąć usiłuje, pomimo telegrafów i kolei żelaznych, które gabinety tak do siebie nadzwyczajnie zbliżają. Ależ bo dzisiaj trzeba zgody i to jednomyślnéj, skoro wszystkie mocarstwa solidarnie nad każdą sprawą rozciągają swoją opiekę. A skoro ta nastąpi, pytamy, czemuby kongres złożony z tych samych mocarstw, które podpisały warunki traktatu d. 30 marca, nie miał zmienić niektórych z tych warunków? Traktat, to rzecz ludzka a przeto zmienna — to nie dogmat, to nie sakrament. Ależ bo wtedy to ciągle tak zmieniać się będzie? Zapewne, lecz cóż z tego? czy nie zawsze tak bywało? W traktatach zawsze tylko kwestya czasu. W dzisiejszym systemacie kwestya ta przychodzi nieco częściej na porządek dzienny, ale za to przychodzi bez wojny. Dawniej wojna zmieniała tylko traktaty. W systemacie dzisiejszym trudno aby przyszło do wojny, ale za to może niepodobna aby zupełny był pokój. Co lepsze? To kiedyś pokaże historya.

Korespondencya Czasu.

Berlin 2 grudnia.

† Mowa tronowa pruska, która w parę godzin po jéj powiedzeniu znaną była we wszystkich stolicach europejskich, wywołała w wielu gorąco kąpanych przekonanie, że król na seryo praw swych do Neufchatelu bronią dochodzić zamierza, jeżeli uwięzieni rojaliści nie będą wypuszczeni na wolność. Kto chce, może z ustępu mowy, który odnosi się do téj sprawy, wyciągnąć podobną ewentualność; ale kto z zimną rozwagą stan rzeczy roztrząsa, może stawić sto przeciw jednemu, że do takiéj ewentualności nie przyjdzie. Zresztą król sam w mowie téj oświadcza, że życzeniem jego jest, nawet po tém wszystkiem, co w ostatnim czasie zaszło, załatwić sprawę zgodnie z honorem korony jego w drodze układów z mocarstwami europejskiemi. Wszakże przyznać należy, że król na seryo sprawę traktuje, i jak słychać, gabinet tutejszy, w skutku odmownéj odpowiedzi Rady konfederacyi szwajcarskiéj na ostatnią notę prusko-niemiecką, wezwał nanowo gabinety europejskie, aby obmyśliły środki ku prędkiemu załatwieniu sprawy, jeżeli nie chcą, aby Prusy, poparte przez Niemcy, udzielnie praw swych dochodziły, coby się mogło przyczynić do tém większego rzeczy zawikłania. Mocarstwa europejskie środki żądane znajdą, lecz ku temu celowi muszą złożyć konferencyą, któréj się właśnie domagają. Sprawa neufchatelska staje się tym sposobem jednym z ważniejszych motywów do nowego zebrania się kongresu w Paryżu, a są którzy twierdzą, że właśnie w interesie kongresu tego Prusy w téj chwili tak energicznie za prawami swemi w Neufchatelu występują. Popierając swój interes, popierają interes Francyi i Rosyi, które zwołanie kongresu uważają za jedyną i najwłaściwszą drogę załatwienia wszystkich punktów sporu, nie dozwalających ustalić się pokojowi europejskiemu. Tymczasem proces uwięzionych rojalistów będzie zasądzony i więźniowie wkrótce potem amnestyonowani; przez to stanie się zadość i niezawisłości władz szwajcarskich i żądaniu mocarstw europejskich. Resztę dokończy konferencya kongresu paryskiego, układając kompromis pomiędzy obecnym *statu quo* Neufchatelu a dawnemi zwierzchniczemi prawami Prus. Takiem będzie, jeżeli wnioskować wolno, załatwienie sprawy, która więcéj czyni hałasu, aniżeli mieści w sobie niebezpieczeństwa.

Izby sejmowe poświęciły pierwsze dwa posiedzenia na ukonstytuowanie się. Po wybraniu wydziałów, których w Izbie Panów jest pięć, w Izbie poselskiéj siedm, przystąpiły do wyboru prezesów, wiceprezesów, sekretarzy i reszty członków tworzących bióra. Prezesem w Izbie Panów obrany został książę Hohenlohe-Ingelfingen, który nim był i w zeszłym roku; wiceprezesem hr. Stolberg-Wernigerode; drugim wiceprezesem pan Duesberg. Na prezesa Izby poselskiéj obrano znowu hr. Eulenburga, który miał 175 głosów przeciw 88, danym kandydatowi opozycyi, hr. Schwerinowi; wiceprezesem został Arnim-Neustettin, drugim p. Buechtemann, obaj członkowie prawéj strony. Bióro także obsadzonem jest przez członków prawéj strony. Opozycya, w skutku wyborów na miejsce członków, którzy złożyli mandaty, będzie w téj sesyi jeszcze słabszą, niż była w przeszłéj. Izby będą się tą razą najwięcéj zajmowały kwestyami finansowemi.

Bawił tu u nas przez kilka dni szanowny współpracownik wasz, Lucyan Siemieński. Przybył on tu w zamiarze kazania wysztychować jednéj z znamienitych prac artysty polskiego p. Tepy. Udało mu się trafić do najznakomitszego z tutejszych rytowników i zrobić z nim odpowiedni układ. Nie można wątpić, że rycina będzie arcydziełem, godnem oryginału. Przeznaczoną jest, jak słyszę, na premią dla członków akcyonaryuszowych krakowskiego towarzystwa sztuk pięknych. Rytownik p. Luederitz, jest członkiem akademii, i prace jego, jak np. „Romeo i Julia“, kompozycyi Sohna, mają europejską sławę. On także rył na stali znanego „Staruszka“ Wańkowicza. Wszystkie prace jego nie długo zostają w handlu, publiczność je rozkupuje, zaledwo się pokażą. Szczęśliwie się zdarzyło, że właśnie miał czas do przyjęcia obstalunku p. Siemieńskiego.

Z nad dolnéj Elby 1 grudnia.

Od kilku dni bawi w Altonie minister spraw zagranicznych Danii i spraw wewnętrznych Holsztynu i Lauenburga p. Scheele. Przejechawszy z Kopenhagi przez Kiel, a zatrzymawszy się w Pinneberg o $1\frac{1}{2}$ mili od Altony gdzie piastuje urząd landdrosta (naczelnik okręgu) przybył do Altony i wspaniale przyjęty tam został przez tameczne władze i stany miejskie. Jutro udaje się do Lauenburga. Gdy pomimo niebawem rozpocząć się mających obrad sejmu minister wyjechał z Kopenhagi, wnoszą z tego, że kwestye ważne podniesione notami Prus i Austryi albo zdecydowane są już w radzie królewskiéj, lub też, co podobniejsza, odroczone do późniejszego czasu, tj. do powrotu p. Scheele do Kopenhagi. Tymczasem pomimo *Gaz. Krzyż.*, twierdzą dobrze informowane osoby, że Francya, Rosya a nawet Anglia wstrzymają nacisk państw niemieckich. Tém samém uchylonyby został główny powód do abdykacyi, zawsze jeszcze prawdopodobnej, a natenczas p. Scheele dłużéjby utrzymał się przy władzy. To co wam powtórnie pisałem o zamiarze p. Scheele zniesienia przywileju juryzdykcyi przywiązanéj do posiadłości ziemskich i korporacyi, żeby skutkiem rozwoju systemu konstytucyjnego złożyć przywileje najwyższéj władzy w ręce rządu państwa, osobliwie juryzdykcyę dominikalną odebrać posiadaczom dóbr i zrównać wszystkie stany wobliczu prawa, to dzisiaj potwierdza korespondencya w *Hamburger Nachrichten* z nad Edery z dnia 28go listopada. Depesza p. Manteuffla z dołączonem promemoria z 1go czerwca 1856 ogłoszona w *Gazecie Wezerskiéj* zawiera rozbiór niektórych spraw już częściéj wspomnianych co do sprzedaży dóbr i ustawy, na którą p. Scheele 5go września odpowiedział. Zwracam waszą uwagę na akt dawniejszy niedawno w *Börsenhalle* hamburgskiéj ogłoszony, co do przedłożenia komisarzy Austryi i Prus delegowanych w sprawie holsztyńsko-szleswickiéj, przedstawionego u Związku niemieckiego w Frankfurcie.

Mrozy od kilku dni dość silne, zagrażają żegludze *blokadą naturalną lodów, skoro Elba stanie.* Onegdaj ledwo jeszcze „Borussia“ statek wielki osobowy między Hamburgiem a Nowym-Yorkiem, dostał się do Kuxhaven ujścia Elby, płynąc do Nowego-Yorku. Kapitanowi tego okrętu za przytomność umysłu okazaną w czasie burzy przed portem Nowego-Yorku i za zbawienie okrętu, właściciele wręczyli wczoraj serwis srebrny i dali dla niego obiad suty, na czele którego znajdowali się pp. Godefroy i Merk konsul jeneralny Austryi. Liczni zebrani członkowie towarzystwa, które parę takich statków utrzymuje, (drugi z nich zwie się „Hammonia“) zebrali się wieczorem u p. Merk; jest to ten sam, który buduje kolej żelazną „Elisabethbahn“ w Austryi i otrzymał liwerunek tabaczny dla administracyi w Austryi, należy on do bogaczów hamburgskich, a był dawniéj ministrem finansów za sejmu frankfurckiego w r. 1848.

Paryż 30 listopada.

L*** Mieliśmy rano nabożeństwo w dwóch świątyniach pańskich na dwu końcach Paryża położonych, a wieczorem zapowiedziany bal na dochód ubogich dwu-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZAMEK KRAKOWSKI w drugiéj połowie 18go wieku

(ustęp z jego monografii)

przez JÓZEFA MĄCZYŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Z powiększeniem załogi znikła dotychczasowa obawa pochodząca z niedostatecznéj liczby obrońców, ale zaraz pojawiła się inna, gdy porównano ilość ludzi z zapasem żywności znalezionym w śpichlerzu zamkowym a składającym się jedynie z trzystu korcy żyta i dwieście owsa.

Dla oszczędzenia téj żywności zaraz w dniu następnym umyślił podpułkownik Choisi wydalić z Zamku wziętych w niewolę Rosyan, co uskutecznił odebrawszy od oficerów zapewnienie pod słowem honoru, iż udziału w toczącéj się walce mieć nie będą. Ze zapasu zaś znalezionéj żywności polecił z największą oszczędnością wydzielać tyle ile potrzeba koniecznie na zaspokojenie dokuczającego głodu.

W dniu czwartym lutego widział znowu Kraków jeden z tych czynów, któremi pp. Konfederaci udowodniali, że ich odwaga nieznała aby co dla nich było niepodobném, trudném lub niebezpieczném, lecz które niestety czyny wycieńczały ich siły na bezowocne tryumfy miłości własnéj bez żadnéj korzyści dla ich sprawy.

W dniu wspomnionym dwudziestu czterech Konfederatów pod komendą Miłkowskiego wypadło z Zamku, a dotarłszy aż do rynku, uderzyło na żołnierzy rosyjskich na odwachu będących. Ci wsparci przybyłą im natychmiast pomocą, odparli ten napad, zabiwszy jednego i zabrawszy w niewolą kilku Konfederatów i rannego Miłkowskiego. W jakim to celu zrobiono, nikt wytłumaczyć sobie niezdołał.

Zabezpieczyli się Rosyanie od podobnych napadów wystawieniem drugiego odwachu a raczéj szopy przy kościele ś. Wojciecha obsadzonéj ich karabinierami, a tymczasem wzmacniali swe siły nadciągającemi z różnych stron oddziałami.

W trzy dni potém rozpoczęło się oblężenie Zamku, gdy przybył do Krakowa książę Suwarow, jenerał rosyjski z całym korpusem i Ksawery Branicki łowczy koronny jenerał artyleryi z pułkiem kozaków i ułanów polskich należących do Rekonfederatów.

Obasadzono tém wojskiem od strony miasta kamienice, ulice przyległe Zamkowi, a od strony przedmieść okopy i palisady, do których zrobienia użyto tak włościan wsi sąsiednich, jako też i mieszkańców Krakowa zmuszonych do téj pracy.

Z każdym dniem trwającego oblężenia powiększono środki zapewniające, aby Konfederaci nie mogli mieć jakichkolwiek stosunków z mieszkańcami miasta. Wiedząc bowiem jakie zapasy żywności zastali w Zamku, i że ta znikąd późniéj nieprzybyła, sądzili, iż niedającym się wykryć sposobem są w żywność zaopatrywani co przedłuża oblężenie, które podług mniemania jenerałów Suwarowa i Branickiego miało ogłodzoną załogę zmusić do kapitulacyi.

Niewiedząc do tego jakim sposobem opanowali Konfederaci Zamek, myśleli, że może jest jakie tajemne przejście, którém weszli, a teraz zaopatrywani są tą samą drogą w żywność. Dowiadywano się o tém, obiecywano sowitą wykrywającemu nagrodę i robiono jak najściślejsze poszukiwania po piwnicach wszystkich sąsiednich domów i po grobach wszystkich pobliskich kościołów.

Następne dopiero zdarzenie wykryło oblegającym, iż załoga zamkowa pozbawioną jest wszelkich z miastem związków, kiedy dla porozumienia się z załogą Tyńca musiał jeden z Konfederatów narazić się na tak wielkie niebezpieczeństwo.

W dniu dwudziestym piątym lutego po kilkodniowym cieple jakiego mało kto zapamięta o téj porze, Wisła puściła. Kra płynąca po niéj zdawała się najlepszą strażą téj strony Zamku, a że straże tu stojące najwięcéj cierpiały od strzałów zamkowych, przeto ograniczono się na zostawieniu tylko kilku wart. W tém w samo południe dnia wspomnionego jeden z Konfederatów nazwiskiem Łukasiewicz spuszcza się po linie z bastyonu zamkowego przy otworze do smoczej jamy. Spostrzega go najbliżéj na warcie stojący żołnierz, strzela do niego lecz nietrafia. Po spuszczeniu się na ziemię widząc że ucieka, zabiegł mu drogę, nadstawił bagnet, lecz Łukasiewicz strzałem z pistoletu obala przeciwnika a sam dobiegłszy nad brzeg Wisły, wskakuje na płynącą krę, z niéj przeskakuje na drugą i po krach dostaje się na przeciwny brzeg rzeki.

Po téj najmniéj ośmiominutowéj niebezpiecznéj wyprawie, a tém niebezpieczniejszéj, że jéj towarzyszą liczne strzały słane od przybyłych nad brzeg żołnierzy, Łukasiewicz zatrzymawszy się o kilka kroków na przeciwnim brzegu, przeżegnał się krzyżem świętym, wzniósł swą konfederatkę w górę i oddał nią pokłon swoim kolegom na murach Zamku jak i nieprzyjaciołom, podziwiającym pewnie jego bohaterską odwagę i poświęcenie się.

Po upłynionych dziewiętnastu dniach oblężenia, nie mogąc się doczekać poddania Zamku, postanowiono takowy szturmem zdobyć. Po północy dnia 27 lutego posłyszane od Konfederatów ciągłe szczekanie psów, wykrywało jakiś niezwykły ruch w mieście i naprowadzało na domysł, że Rosyanie zbierają się w celu uderzenia na Zamek. Podpułkownik Choisi wydawszy potrzebne rozkazy oczekiwał tego napadu. W oczekiwaniu tém postrzeżone światło błyszczące w latarni na dachu jednego domu po przed kościołem ś. Piotra utwierdziło ich w tém mniemaniu, bo światło to uważali za sygnał słany im w ostrzeżeniu przez nieznanego stronnika.

Jakoż z uderzeniem czwartéj godziny żołnierze tak z rosyjskiéj jako i z królewskiéj komendy opatrzeni w drabiny i siekiery nagle wypadli z Kanonnéj ulicy, a za niemi posunął się cały batalion rosyjski. Konfederaci nie stawili im żadnego oporu póki się niedostali na drogę wiodącą między murami zamkowemi do bramy zamkowéj. Lecz gdy tę drogę zapełnili, wtedy strzały z bramy, z dwóch wież przed bramą stojących i z murów razem, jakby na komendę ich powitały, a pociski padłe w ich ściśnioną kolumnę tak skutecznie działały, że przed tą kolumną po powtórném takiém przyjęciu wzniósł się jakby wał z rannych i zabitych.

To niespodziane a drogo opłacone przyjęcie zmusiło szturmujących do odwrotu i pozostawienia po przed bramą Zamku dwudziestu kilku trupów i do dwiestu blisko rannych. Widok tych nieszczęśliwych był jakby rozkazem wstrzymującym strzelanie z Zamku i ani jeden strzał niepadł na pobojowisko, na które wkrótce

nastego okręgu miasta Paryża. Nie będę wam pisał o balu, raz dla tego, żem na nim nie był, a potem dla tego jeszcze, że to nie pierwszy ani ostatni *„albowiem ubogie zawsze z sobą macie“* jak rzekł Chrystus w domu Łazarza; wolę raczéj napomknąć o kazaniu, które właściwie kazaniem nie było, a tylko zwróceniem uwagi słuchaczów na dwie legendy święte. Pierwszą wziął kaznodzieja z ewangelii św. Jana o sadzawce jeruzalemskiéj Betsaida zwanéj, do któréj czasu pewnego anioł zstępował i poruszał jéj wody i kto pierwszy do niéj wstąpił stawał się zdrowym; a był przy niéj leżący od wielu lat i chorobą złożony, który uzdrowion być nie mógł, bo sam sił nie miał, żeby się rzucić do cudownéj wody, ani człowieka coby mu był dopomógł. Drugą przytoczył z dziejów Świętych Pańskich o czterdziestu żołnierzach rozebranych do naga i zostawionych śród zamarzłego stawu, przy którego brzegach widzieć mogli zgotowaną dla siebie gospodę i odzież, i kąpiel ciepłą, byle się zaprzali wiary Chrystusowéj. I znalazł się jeden odstępca, a kiedy strażnik postawiony na straży męczenników, postrzegł spływających z niebios czterdziestu aniołów, trzymających w ręku palmy zwycięzkie, a tylko jeden z téj liczby miał twarz zasmuconą, zapytał go o przyczynę boleści: anioł mu odrzekł, iż płacze nad stratą zmiennika. Wtedy strażnik radośnie zrzucił z siebie swą odzież i pobiegł, by wespół z innymi zyskać wieniec nieśmiertelny. Otóż z owego kazania wypływa nauka dla nas ludzi świeckich, że w rzeczach ziemskich naszych usiłowań, najwięcéj podobni jesteśmy do owego złożonego niemocą nad sadzawką Betsaida, który nie miał człowieka, coby go do niéj wrzucił i uzdrowił; a potém że każde szlachetne przedsięwzięcie, byle w Bogu poczęte, opuszczone przez jednych, bywa podjęte od drugich i ci, jak się poganin Lukrecyusz dobrze wyraził: *et quasi cursores vitae lampada tradunt.* I po cóż to kazanie w korespondencyi z Paryża, zamiast poglądu na politykę europejską, zamiast nam mówić co się wczoraj po gabinetach działo, jakie nowiny telegraf przyniósł od czterech końców świata? Otóż właśnie ta nauka najlepiéj przypada do dzisiejszego stanu politycznego państw niektórych, w dziwnym z niemi zostaje związku, i dla tegom pożyczył jéj na teraz od kaznodziei. Patrzmy na Hiszpanię, na Turcyę, na tyle rzeczpospolitych środkowej i południowéj Ameryki. Czegoż im braknie, jeśli nie człowieka, nie męża Opatrzności, któryby je z nieładu i zamitręzenia, jak Napoleon III naród francuski wyprowadził i na stalszych podstawach, zgodniejszych z obecnem usposobieniem mieszkańców ugruntował. Przez takie albowiem męże kraje w młodości swéj wzrastają i mężnieją, w starości się odmładniają. Dopóki Bóg narodowi takie męże dawa, snać chce, aby był potężnym. Jaki to szereg znakomitych ludzi budował wielkość Stanów Zjednoczonych? Co za niepospolite talenta whigów i torysów, naprzemian podających sobie kierunek spraw W. Brytanii, podniosły potęgę jéj do stanu, w jakim ją widzimy dzisiaj. Jakież to imiona zapisane zostały w dziejach jednego z najpierwszych państw, które nie zwątpiwszy w złéj doli, w przeciągu niewielu lat potrafiły go uczynić silniejszem, naprawić finanse, rzucić posady najświetniejszéj przyszłości? Dla czegoż takie skargi i żale słyszymy tu na zachodzie od przyjeżdżających Rosyan, skargi na długie panowanie zmarłego Cesarza, będące jedynie szkołą dla mierności, w któréj każdy wynioślejszy umysł musiał się naginać do jéj skali i spętany niemocą, trawić w sobie nadmiar żądanego od monarchy pojęcia i zdolności. Nie mamy ludzi, wołają Rosyanie, choć nas jest 50 milionów, i żeby ich od razu stworzyć, rząd wysłał za granicę najbardziéj uzdatnionych, aby się przypatrywali wszelkim naukom, zakładom wojskowym, administracyjnym instytucyom i przynieśli z powrotem do kraju plon swoich postrzeżeń. Nie zdaje mi się, żeby ten środek jedyny, może za czasów Piotra W. dzisiaj był skuteczny. Nie zewnątrz, ale wewnątrz kraju szukać należy roznieconego, a coraz bardziéj mnożącego się światła. Pożyczane rychło zagaśnie i znowu nastanie ciemność. Nie uchroni się głodu lud sprowadzający zboże z zagranicy, a opieszały w uprawie własnych gruntów. Anglia jest prawdziwym wzorem téj narodowéj gospodarki i tylko do obcych wtenczas się o pomoc udaje, kiedy własnemi siłami i z wnętrza swéj ziemi na owe potrzeby wydobyć nie zdoła — tem jeszcze jest wyższa od Francyi, że jéj mieszkańcy nie wyglądają wszystkiego od rządu, nie każą mu, aby on za nich przedsiębrał, wykonywał, myślał i robił, sami czują obywatelską powinność i spólnością usiłowań do olbrzymich, zdumiewających resztę nibyto pracujących, niby trudniących się Europejczyków przychodzą wypadków.

Wczoraj o godzinie 2éj arcybiskup paryski inaugurował otwarcie kościoła parafialnego St. Marcel przy bulwarze de l'hopital. Wieczorem biskup tripolitański śmiertelnie chory, przyjmował ostatnie pomazanie i nakazane zostały po wszystkich kościołach modlitwy o przywrócenie mu zdrowia. W zarządach archidyecezyi paryskiéj, był on pomocnikiem arcybiskupa.

Alfred de Musset, jak się dowiaduję w téj chwili, jest chory bez nadziei.

Dzisiejszy *Monitor* upoważnił kilku ministrów do przyjęcia i noszenia zagranicznych orderów, a między innemi hr. Walewskiego, który otrzymał wielkie krzyże: św. Stefana, Leopolda, N. Poczęcia de Villa Visoza, Orła Czarnego, św. Maurycego i Łazarza, Serafinów, Medżidże.

Przedaż hotelu panny Rachel w terminie naznaczonym, z jéj rozkazu wstrzymaną została. P. Lemonnyer notaryusz miał już przystąpić do licytacyi, kiedy upoważniony od właścicielki Emil Girardin, położył jéj veto. Ztąd domyślają się, że panna Rachel ma zamiar wrócić do Paryża.

P. Millauld nabywca dziennika *la Presse*, ofiarował Arsenowi Houssaye 25,000 fr. za to, że skłonił Girardina do ustąpienia swéj części, za sumę 800,000 fr.

Rzeźbiarz Etex 9go grudnia wystawia na przedaż publiczną swe rzeźby i zbiór malowideł. Znakomitsze jego roboty Kain i Leda, są objęte w katalogu przedaży. Powiadają, że ma on zamiar odjechać do Rosyi.

PP. Gustaw Planche i V. Mars wydawca przeglądu *Dwóch Światów*, w sądzie apelacyjnym uwolnieni zostali od wyroku sądu pierwszéj instancyi skazujący ich na karę pieniężną w sprawie malarza hiszpańskiego Madrago.

Wczoraj Cesarstwo z St. Cloud przybyli do pałacu Thuilleries na zimowe mieszkanie.

W teatrach odgrywają znane sztuki *Les pauvres d'Esprit* p. Laya w teatrze francuskim przedstawione w zeszłym tygodniu zalecają się tem szczególniéj, że tytuł odpowiada wartości samejże sztuki. Inaczéj rzecz się ma z wodewilem *les faux bonshommes*, kiedy pierwsze jego wystawienie przyniosło dochodu dyrekcyi 920 fr. jedynaste w ciągłym postępie dało 4040 franków. Ze sławną tanecznicą Petra Camara występującą w balecie dramatu *Syn Nocy* (w Porte St. Martin) przybyło kilka innych hiszpanek i zakochany w jednéj z nich ex-notaryusz Pinero Mariano Moxo. Dwie siostry Pilar Ferrer i Regine Rodrigo Ferrer, oskarżone zostały wespół z kochankiem o kradzież klejnotów po sklepach jubilerskich.

Bursa paryska pomimo lekkiego wczorajszego zmienienia ceny papierów jest w dobrym stanie i bank podniosł się o 100 franków na wiadomość, że przeszło 17 milionów przybyło do jego skarbca. Kredyt ruchomy nie zapowiada nam żadnego wielkiego przedsięwzięcia, a potworzone w Niemczech nie mając nic do roboty błąkają się nieczynne po brzegach Renu, Elby i Sprei. Koleje żelazne otrzymają fundusze potrzebne na rok następny i Francya dokona kiedyś ich zupełnego skończenia. Wszakże w 1823 roku było ich tylko 18 kilometrów, a dziś mamy 11,500. Budowa wszystkich projektowanych linij i szlaków, potrzebowała 4 milliardów, wydano 2,500, pozostaje więc tylko półtora milliarda. Koleje żelazne we Francyi przebiegają 77 jéj departamentów.

Wyszły z druku kosztem publicznéj składki: Mowa pogrzebowa na cześć Piotra Michałowskiego, byłego prezesa Rady administracyjnéj w Krakowie, z godłem wyjętem z ksiąg Eklezyastyka: „Wysławiamy męże chwalebne i ojce nasze w rodzaju swoim. Ciała ich są w pokoju pogrzebione: a sława ich żyje na pokolenie i pokolenie;“ i kazanie na dwóchsetną rocznicę ślubu Jana Kazimierza. Kaznodzieja rozdawał je bezpłatnie słuchaczom swoim.

Zapomniałem donieść wam najważniejszéj rzeczy, to jest domysłów: czy będziemy mieć pokój lub wojnę? Otóż najgłębsi politycy są tego zdania, że kiedy wojna solennie uroczystym traktatem precz za drzwi wyproszoną została, niepodobna przypuścić aby jakimś *wasistdasem* czyli okienkiem wleść do Europy mogła. Na to dyplomacya niepozwala wcale.

Wiedeń 3 Grudnia. Depesza telegraficzna z Wenecyi z d. 1 b. m. donosi: Wielka „Regatta“ którą miano dać wczoraj na cześć N. Państwa, zaniechaną być musiała z powodu powstałéj burzy, i odłożono ją do przyszłéj niedzieli. Dziś N. Pan raczył przyjmować na posłuchaniu osoby prywatne, a potém pomimo gwałtownego wichru i zamieci śniegowéj obejrzeć instytut Manina, dom przytułku, szpital cywilny, konwikt śtéj Katarzyny i nakoniec dyrekcyą *del Censo*.

— Naj. Pan uznając szczególne zasługi pułkownika Alojzego Allnoch-Edelstadt dowódzcy 23 pułku piechoty poległego przy obronie Budy, raczył wdowie jego i dzieciom pozostałym nadać tytuł baronów cesarstwa austryackiego.

— *Monitor* francuski zamieszcza zezwolenie na przyjęcie i noszenie przez hr. Aleksandra Walewskiego wielkiéj wstęgi austryackiego orderu świętego Szczepana.

— Jlny guber. Lombardzko Wenecki fm. hr. Radecki nakazał zniesienie sekwestru nałożonego na dobra wychodźców politycznych Maksymiliana Moro, Aleksandra Zanetti, Karola Pisani, ks. Jakoba Bernaldi, Józefa Giuriatti i Antoniego Bellinati.

— JCM. Cesarz Ferdynand i Cesarzowa Marya Anna ofiarowali dla założonego w r. z. arcybiskupiego konwiktu stu lentów w Pradze 20,000 złr.

— *O. D. Post.* podaje niepokojące wieści o stanie zdrowia Fzm. hr. Jellaczyca. Wczoraj wieczór powołano z Wiednia telegrafem do Zagrzebia jednego z lekarzy, a potem odwołano go, zaraz co wszakże dwuznacznie tłumaczyć się może.

— O podróży cesarskiéj do Florencyi pisze jeden z dzienników pruskich w liście datowanym z Wiednia dnia 1go grudnia r. b.: Florencya zdaje się być miejscem gdzie stosunki Włoch pod obecność naszego Cesarza będą przedmiotem narady książąt. Zjazd ten nie będzie miał cechy formalnego kongresu. Cesarz wyraźnie odmówił życzeniu wielostronnie objawionemu, aby téj podróży nadać pozór kongresu włoskiego. Wiem dobrze że nie rozesłano zaprosin, lecz spotkanie się książąt z Cesarzem będzie raczéj przypadkowe, zbiegiem okoliczności sprowadzone. Nastręcza się pytanie, czy król Neapolitański zechce skorzystać z pobytu cesarskiego i przybyć w odwiedziny do Florencyi. Mam pewne przyczyny które mi powątpiewać każą, aby do tego przyszło. Jeśliby się obaj monarchowie zjechali, to wtedy można już być pewnym, że spór Neapolu z państwami zachodniemi załatwiony.

Kwestya kongresu, pisze daléj tenże korespondent, była w upłynionym tygodniu przedmiotem obrad między hr. Buolem a bar. Bourquenay i bar. Budbergiem, już po poprzedniem porozumieniu się hr. Buola z Sir Hamiltonem Seymour. Dziś utrzymują powszechnie, że ponowne wspólne naleganie Rosyi i Francyi usunęło zupełnie wahania się gabinetów tutejszego i londyńskiego. Z Londynu donoszą, że książe Albert wywarł w téj sprawie stanowczy wpływ i wymógł na lordzie Palmerstonie że przystał na kongres.

Wiedeń d. 4 grudnia. N. Pan udzielił hr. Stefanowi Karolyi godność szambelana.

— N. Pan dozwolił przyjąć i nosić ordery rosyjskie: rotmistrzowi ks. Mikołajowi Esterhazy, ś. Anny 2éj klasy w brylantach; rotmistrzowi księciu Adolfowi Schwarzenberg i porucznikowi ks. Egonowi Thurn-Taxis ś. Stanisława 2éj kl. Należeli oni do orszaku księcia Pawła Esterhazego posła koronacyjnego do Moskwy.

— Jen. maj. Karol Steininger komendant twierdzy związkowo niemieckiéj Moguncyi, posunięty został na stopień Fmporucznika.

— JE. jlny gubernator Lombardzko Wenecki Fm. hr. Radecki dozwolił wygnanemu Oktawiuszowi Tasca wrócić do kraju i nakazał znieść sekwestr na majątek jego nałożony; politycznemu wychodźcy Konstantynowi Zalli również wrócić do kraju i odzyskać prawo obywatelstwa, a wychodźcy Franciszkowi Colombani znieść sekwestr majątkowy.

— *Gaz. uff. di Verona* pisze: Przestrzeń kolei żelaznéj z Lublany do Adelsberga oddaną będzie na użytek publiczny po otwarciu kolei do Tryestu; na budowę zaś przestrzeni kolei z Bergamo do Cassano udzielił już N. Pan pozwolenie.

Niemcy.

Urzędowa *Korespondencya Pruska* naśladuje sławny ów artykuł francuski przeciw dziennikarstwu angielskiemu i z okazyi traktowania przez nie sprawy neufchatelkiéj, pisze:

„Wielka liczba dzienników angielskich nie przestaje w sprawie neufchatelskiéj stawać po stronie niesłuszności przeciwko słuszności. Zważywszy na styl polemiki ich, zostawiający daleko po za sobą grzeczność Tersitesa, tudzież wagę ich argumentów, które widocznie się zbuntowały przeciw zdrowemu rozumowi, zapytać się można z słusznem zadziwieniem, z jakiego źródła wypływają tak osobliwe wybryki i jakim służyć mają celom. Żaden człowiek rozsądny nie będzie od nas wymagał, abyśmy mieli z pomienionemi dziennikami wejść w gruntowny rozbiór. Nam nie odpowiada rodzaj broni zatrutéj namiętnością lub złością, jakiéj używają przeciwnicy, aby błędowi zapewnić zwycięstwo; a przytem sprawa, w któréj my występujemy ze szczerem przekonaniem, nie wymaga z naszéj strony tak rozwlekłéj obrony, albowiem dyplomacya europejska jednozgodny wydała wyrok, a publiczna opinia wyraziła się na jéj korzyść przez wszystkie organa, mające prawo przemawiać. Prawa Prus wykazane tak jasno jak słońce i tak uroczyście uznane, nie dadzą się podstępnemi wykrętami zachwiać w swojem znaczeniu, ani też wysoki monarcha powołany przez Opatrzność do ich reprezentowania, nie może być dotknięty oszczerstwami podłych przeciwników. To tylko chcemy dowieść, że owe dzienniki angielskie, niegodne organa zacnego narodu, walczą nietylko przeciw orzeczeniu Niemiec i Europy, ale nawet zbuntowały się przeciwko uczciwości własnego rządu, który zgodził się na to orzeczenie. Ludzie stanu w Anglii powinni okazać, że uczucie słuszności i lojalna polityka ich strzeże się wszelkiéj solidarności z ową polemiką dziennikarską. Spodziewamy się, że dowody tego niedługo dadzą na siebie czekać i przekonani jesteśmy, że postępowanie owych dzienników będzie bez wpływu na rozstrzygnienie sprawy. Gdyby wszakże o to tylko szło tym organom, aby lud pruski napoić niechęcią i nieufnością, to możemy zapewnić je, iż zamiaru swego w tym względzie dopięły.“

— W. książe Konstanty Rosyjski spodziewany jest temi dniami w Berlinie, gdzie niedługo zabawiwszy, uda się do Hanoweru do bawiącéj tam żony swojéj. Spodziewany także w Niemczech W. książę Michał, wstrzymał podobno przyjazd swój aż do stycznia i wtedy pojedzie do Karlsruhe, a ztamtąd do Nizzy, dokąd pojedzie także narzeczona jego księżniczka Cecylia Badeńska z matką swoją Wielką księżną Zofią.

Z powodu aresztowania w Berlinie Anglika Moore, miała się rozpocząć dyplomatyczna korespondencya między lordem Clarendonem a baronem Manteufflem. Dzienniki angielskie powstają przy téj sposobności gwałtownie na Prusy, a w ogóle na Niemcy, nieszczędząc nawet księcia Alberta męża królowéj.

Belgia.

Piszą z Bruksełli pod d. 29 listopada, że adres wreszcie w pierwotnem swojem pojęciu przyjęty został

Konfederaci wysłali księdza, aby konających opatrzył śś. Sakramentami a rannym oświadczył, że komenda zamkowa nie mogąc dać potrzebnéj pomocy, dozwala im wracać do Krakowa po zostawieniu broni i ładownic z nabojami. Ci zas co sami wracać nie są w stanie mogą być wzięci, a trupy pochowane.

Oczom patrzącym w téj chwili na to pobojowisko musiał przedstawić się obraz uobecniający tę wielką miłość ku Bogu skłaniającą Konfederatów do posłania sługi Chrystusa z ratunkiem dla rannych, ze zbawieniem dla dusz konających nieprzyjaciół; albowiem smutna to powiedzieć, że w liczbie rannych i poległych było wielu Polaków służących w partyi królewskiéj.

Kiedy z tego pobojowiska oblegający zbierali trupów i rannych, Konfederaci znosili do Zamku ich broń i ładownice ciesząc się najwięcéj zyskaniem blisko dwóch tysięcy nabojów, jako zdobyczą pomnażającą zbyt mały zapas ich amunicyi. (D. c. n.)

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH
śp. Gwalberta Pawlikowskiego
znajdujących się we Lwowie.

III. Ryciny.

Wizerunki Polaków i cudzoziemców, którzy z Polską byli w styczności. **(Ciąg dalszy.)**

Godną także uwagi bardzo piękna rycina sztuką czarną (fol. min.) wykonana w Wiedniu 1798 przez J. Bernarda a przedstawiająca po pas w owalu Armanda F. Ludwika de Mestral de St Saphorin, posła nadzwyczajnego duńskiego u nas w latach 1771 i 1773, kawalera orderów orła białego i ś. Stanisława, które w czasie swych poselstw otrzymał.

Z 18 różnoczesnych wizerunków króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, przytoczę najprzód dość rzadką i piękną rycinę (½ fol.) z napisem Serenissmus et Potentissmus Princeps ac Dnus Dnus Michael Thomas Rex Poloniae, Borussiae.....Dux Wiesnowecius etc, wyobrażającą go po pierś w pancerzu i w owalu, pod którym herb; dalej współczesną niemniej rzadką rycinę (fol. min.) Jana Francka u Jana Hoffmanna wydaną a przedstawiającą go po pas w pancerzu i owalu, przy napisie zaś łacińskim: Michael Thomas Koribut, Dux Wiesniowiecius etc. dodano: Per Anagramma: *Hic Dominus Nobilium Votis accitus Rex ave;* tegoż Francka inną rycinę (fol. min.) u J. C. Fuchsa wydaną; gdzie ten sam napis i anagram i postać podobna w owalu, lecz u dołu są rozmaite odznaki wojenne, a nad wizerunkiem korona; a w końcu rzadką rycinę sztuką czarną (½ fol.) Nathaniela Schrödera, w Gdańsku wydaną pod napisem: Michael Rex, Eleonora Regina Poloniae. Pod tem jest czterowiersz: Der Eurer Maiestet.... verewigt könne sein — i: Emblematische Entwürffe Sonderbahren hohen veränderungen Des Polnischen Adlers von Aoc. 1668 bis 1771 i td. Oba popiersia wieńczone, nad niemi jeniusz i orzeł polski i austryacki, a w dole trzy orły trzymają wspomniony czterowiersz, pod czem znów rozmaite godła wojenne.

Pominąwszy 13 rozmaitych wizerunków Adama Mickiewicza, których dla tego nie przytaczam, że powszechnie prawie są znane i mnogość innych, wymienię ładny rysunek ołówkiem (4) przedstawiający po pas Juliusza Miszewskiego malarza, ucznia szkoły wileńskiej, który bawiąc w Rzymie dla udoskonalenia się w zawodzie malarskim, gdy malował z natury widok w Subiaco, spadł przez nieostrożność ze skały w przepaść w lecie 1826 r. Wspomnę następnie piękną rycinę (fol. min.) C. F. Stoelzla z mal. Marteau w Dreznie 1778 wyd. a przedstawiającą po pas w owalu Jędrzeja Stanisława Młodziejowskiego, bisk. poznań. w. kanc. kor. †. 1779 w 62 r. życia.

Z trzech wizerunków współczesnych Józefa Wandalina Mniszcha, wielk. marsz. kor. kasztelana krak. od r. 1742, † zaś 1747 r., wymienię tylko piękną rycinę (½ fol.) Szymona Tad. Sondermayra wyobrażającą go po pas w pancerzu, z laską marszałkowską w ręku, otoczonego owalem, pod którym w środku napisu herb Mnischów. Wypada mi także wspomnieć bardzo piękną rycinę sztuką czarną (fol. min.) V. Kieningera z obrazu J. B. Lampiego, przedstawiającą po pas w owalu, z medalem w ręku, Michała Jerzego Wandalina Mniszcha, który otrzymawszy staranne wychowanie był najprzód półkownikiem pułku kon. królowej, w r. zaś 1781 marszałkiem nadw. lit. 1782 wiel. marsz. kor. nie chcąc atoli należeć do konfederacyi targowickiéj złożył swą godność 1793 na sejmie grodzieńskim, † 1806 w 58 r. życia.

Z 4ch wizerunków Stanisława Mokronowskiego, jenerała wojska pol. aż do roku 1794, który po upadku sprawy narodowéj pod Kościuszką, więcej wojskowo nie służył, w Warszawie zaś 19 paźdz. z żalem prawych ludzi życia dokonał, wymieniam piękny przerys kredą (fol. maj.) z oryginału Ruszkiewicza, wyobrażający go po pas. Piotra Morskowskiego, który w pierwszej żył połowie XVII w. a będąc wyznania socyniańskiego, kilka napisał dzieł częścią filozoficznych a w części teologicznych, przedstawia po pas dość rzadka i piękna rycina (4 min.) C. L. Wüsta; bardzo zaś piękna rycina (fol. min.) Jana Edelinka wyobraża po pas w wieńcu owalnym Jana Jędrzeja Morsztyna, który od 1653 do 1684 publiczne pełniąc posługi, to jako poseł na sejmie, to znów jako pełnomocnik w układach, to w końcu jako podskarbi (1668—1684), złożył swój urząd ostatni i wyjechał do Francyi, gdzie znaczne zakupiwszy dobra, umarł na początku 18 wieku. Pod wizerunkiem herb i dwa klucze. Zasługuje na uwagę prześliczna także rycina sztuką czarną (fol. min.) Pichlera wykonana w Wiedniu 1790 roku z obrazu J. Grassego przedstawiająca po biodra Józefinę hr. Mostowską, żonę Fryderyka Józefa, ostatniego w. marsz. kor. którego znów wizerunek bardzo piękna wyobraża rycina (fol.) Car. Pfaiffera z obrazu Józefa Grassego u Stöckla w Wiedniu wydana z napisem dedykacyjnym: Friderico in Wołoczysk Karabczejow Turzysk et Berszada Comite Moszyński Supremo Regni Poloniae Mareschalco ac Ministro.... Civi aspero iniquoq. Fato, Vitae etiam Periculo juncto oppresso, Patriae, Amicis, ex detentione resituto. Die 4 Nov. 1794 Anno, humillime Dicat Josephus Grassi. Rycina wyobraża go po pas siedzącego przed stołem, z laską marszałkowską, a wśród napisu przytoczonego, herb Nałęcz. Ten Moszyński służył najprzód w wojsku saskiem i w pułku pieszym kor. jako pułkownik, był następnie lat 25 podkomendantem szkoły wojskowéj, posłował na sejmach, wszedł jako członek do rady nieustającej, został oboźnym w. x. l. później pisarzem w w. x. l. a 1793 otrzymał wielkie marszałkowstwo kor. które piastował do 1794 r.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

i prawa strona utrzymała z gabinetem swój związek, który mógł się był rozerwać z powodu niezbyt trafnego wmięszania się ministra spraw wewnętrznych w spór biskupów przeciw uniwersytetowi w Gandawie. Obecnie zajmuje się Izba spokojnie kwestyą kolei żelaznych. Poseł neapolitański margrabia Antonini, przyjechał z Paryża i stanął w hotelu Bellevue. Pomiędzy publicznością obiegają pogłoski o mającem nastąpić zniesieniu banku gry w Spaa.

Anglia.

Królowa prezydowała w d. 28 listopada na radzie tajemniéj w Windsor, na któréj postanowione zostało odroczenie parlamentu aż do 3go lutego, w skutku czego ogłoszono wezwanie, że w dniu tym parlament ma się dla „załatwienia spraw państwa“ zgromadzić. Jest to formuła zwykła mająca na celu orzec stanowczo, że odroczenie dłużéj niż do 3go lutego przeciągnąć nie może. Przybyły w dniu 29 listopada do Southampton parowiec „Atrato“ przywiózł jenerała Almonte nadzwyczajnego posła meksykańskiego. Parowiec francuski „Lyonnais“ zatonął w podróży swéj z N. Yorku do Havre wraz 150 osobami. Pięć osób tylko miało się ocalić.

Włochy.

W Marsylii miano 30go z. m. wiadomości z Neapolu z 27go. Król bawił od dwóch dni w stolicy i zabawi tam dwa tygodnie. Przewodniczył on radzie ministrów, na któréj zajmowano się kilku projektami administracyjnemi.

Dziennik *Eco* zamieszcza projekt utworzenia towarzystwa kredytu rolniczego i handlowego, które zająć się chce głównie uprawą obszarów ugorowych w królestwie. Kapitał zakładowy wynosić ma 2 miliony dukatów, które zebrane będą przez wypuszczenie w obieg 20,000 akcyj. Król kazał w téj mierze zasięgnąć opinii Izby handlowéj. Dziennik urzędowy przytacza między innemi iż król dał kilka tysięcy dukatów na wsparcie ubogich w Gaeta.

— Do *Gaz. krzyżowej* piszą z Paryża: Według listów prywatnych z Neapolu, pogłoski o mającej nastąpić zgodzie między Neapolem a państwami zachodniemi, okazały się bezzasadnemi. Żadnych dotąd nie przedsiębrano tam kroków, któreby do zgody prowadziły. Wiadomość ta zgadza się zupełnie z tem, cośmy się z urzędowego dowiedzieli źródła. Tymczasem król O. Sycylii czyni co może, aby przepowiedniom i złej woli swoich zagranicznych nieprzyjaciół kłam zadać, i w téj mierze o tyle znajduje wsparcie u własnych poddanych, iż przepisy tyczące się postępowania względem Anglików i Francuzów najściślej są wypełniane. Same nawet dzienniki angielskie muszą przyznać, że krajowcy ich najmniejszych nie mają powodów do zażaleń. Rząd neapolitański nie lęka się zresztą szkalowań dzienników angielskich, skoro opłatę pocztową od nich do połowy zniżył. Główną wszakże rzeczą są liczne ulepszenia administracyjne i rozporządzenia, mające na celu podniesienie dobrego bytu. Nowa organizacya policyi zyskała powszechną pochwałę; postanowiono zakładać koleje i nowe drogi, a nie masz dnia, w którymby król nie podpisał jakiego ułaskawienia. I tak między innemi otrzymał ułaskawienie książę Serra di Falco (dawno już o tem doniesiono), który należał w r. 1848 do powstania i ofiarował koronę sycylijską księciu genueńskiemu. Słowem, jeżeli bajką jest jakoby starano się o przywrócenie zerwanych stosunków dyplomatycznych, to z drugiej strony nie ulega wątpliwości, iż ze strony Neapolu nie zaniechano nic, coby mogło odjąć państwom zachodnim wszelki pozór do dąsania się.

Rosya.

Wspomniany przez nas dawniéj manifest cesarski wydany z powodu urodzenia się syna Wielkiego Księcia Mikołaja brzmi jak następuje:

„Z Bożéj łaski my Aleksander II, Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi &c. &c. &c.

Wiadomo czynimy wszystkim wiernym naszym poddanym:

Dnia 6go (18) bieżącego listopada, ukochana bratowa nasza, Wielka księżna Aleksandra Piotrówna, małżonka ukochanego brata naszego, Wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, powiła nam synowca, a Ich Cesarskim Wysokościom syna, któremu dano imię Mikołaj.

Przyjmując takowe pomnożenie cesarskiego domu naszego, jako nowy dowód łaski Bożéj, na pociechę naszą zesłanéj, przekonani jesteśmy najmocniéj, że wszyscy nasi wierni poddani zaniosą z nami gorące modły do Stwórcy Najwyższego o szczęśliwy wzrost i pomyślność nowonarodzonego.

Rozkazujemy pisać i tytułować wszędzie, gdzie należy, tego ukochanego synowca naszego, nowonarodzonego W. książęcia, Jego Ces. Wysokością.

Dan w St. Petersburgu, dnia szóstego listopada roku od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset pięćdziesiąt szóstego, panowania zaś naszego drugiego. Aleksander.“

Nowonarodzony Wielki książe Mikołaj syn wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza mianowany został przez świeży rozkaz cesarski szefem litewskiego pułku gwardyi, i wpisany do pułku huzarów gwardyi imienia cesarza.

Ameryka.

W środkowo amerykańskiéj rzeczypospolitéj Costa-Rica, trwają ciągle uzbrojenia przeciwko amerykańskim flibustierom Walkera w sąsiedniem państwie Nicaragna. Kongres zawotował 75,000 dolarów na cel wyprawy i zakupił amerykański okręt kupiecki o sile 167 beczek, który na okręt wojenny zamieniony być ma. W Realego wsiadło 800 ludzi należących do rzeczypospolitéj San Salvador na okręty, a w la Union czekało 8 okrętów na przybycie 2000 ludzi z Guatemoli, których dowództwo objąć ma Carrera. Również i Walker otrzymał znowu dla wzmocnienia sił swoich z N. Yorku i N. Orleanu 450 ludzi. Ludzie ci zaopatrzeni byli w broń, amunicyę i zapasy żywności.

Z Mexyku donoszą, że jenerał Orihuela i znaczna część załogi Puebli oświadczyli się w d. 20 października przeciw władzy dyktatorskiéj Commonforta i ogłosili znaną ustawę z r. 1844 pod nazwą „Las Bases Organicas“ (podstawy organiczne) równie jak zniesienie prawa niweczącego przywileje duchowieństwa i oczekującego konfiskatę dóbr kościelnych. Według ostatnich z Mexyku do Vera-Cruz nadeszłych wiadomości, ukazały się wojska rządowe pod miastem zrewolucyonowanem i kilka ważnych jego punktów zajęto. Lękano się jednak w Vera-Cruz, że jeżeli nienastąpi rychłe poddanie się mieszkańców Puebli, tryumf powstania łatwo rząd obecny narazić może na niebezpieczeństwo, albowiem podobne powstania objawiły się już w Gueratero, Fenancingo, Cuantillan, Fulancings, Tampico i kilku innych mniejszych miastach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 5go grudnia. Dziś rano umarł po krótkiéj chorobie Tomasz Majewski budowniczy rządowy i akademicki.

— Donieśliśmy już o zamordowaniu w Bakoniach na Węgrzech pewnego aktuaryusza sądowego który tam przybył na egzekucyą. *Pest. Of. Ztg* tak opisuje ten wypadek. Dnia 15 listopada Koloman Gӧszy aktuaryusz sądu powiatowego w Paczy udał się z Orcsztorony w towarzystwie adwokata Darasza do winnic, gdzie miano puścić na licytacyą winnicę pewną należącą do masy spadkowéj. Ponieważ droga była uciążliwa pod górę przeto obaj wysiedli i wziąwszy broń z sobą szli pieszo bliższą ścieżką. Gӧszy przez szereg piwnic, Darasz przez winnice. Idąc słyszeli strzały, a mniemając że ktoś poluje w téj stronie, postępowali naprzód. Naraz Gӧszy ujrzał przed sobą czterech włóczęgów uzbrojonych; jeden z nich pochwycił go za ramię, a kiedy napadnięty oświadczył, że dobrowolnie odda wszystko co posiada przy sobie, zawołali łotry: my ciebie tylko chcemy! Odebrali mu broń, ładunki i pierścionek zdjęli. Gӧszy chciał broń wydrzeć, a w tedy jeden z rozbójników dał do niego ognia, lecz strzał przeszedł przez surdut. Tymczasem drudzy rzucili się na Darasza i zaczęli go bić, Gӧszego wciągnięto do piwnicy i tam go w brzuch postrzelono, a potem czekanem głowę mu strzaskano i obdarto z pieniędzy i pierścionków. Darasza wrzucono ciężko rannego do piwnicy i tam go zostawiono, jednak utrzymał się on przy życiu. Natychmiast zajęto się śledzeniem zbrodniarzy, lecz dotąd nie natrafiono na ich ślady.

— Wojna wschodnia minęła, szczęk oręża już dawno ucichnął na wybrzeżach Czarnomorskich, lecz na tym samym prawie teatrze wojennym toczy się wciąż inna wojna z nieprzyjacielem który głębiej wdarł się do wnętrza kraju — wojna z szarańczą co najechała Rosyę. Dotychczas bój prowadzono na ochotnika: prywatni ludzie zebrawszy hufce, czynili przeciwko niéj wyprawy i staczali z nią bitwy na swych polach. Lecz tym sposobem wiedziona wojna nie prowadziła do stanowczego zwycięstwa i pokonania licznego nieprzyjaciela. Szarańcza pobita, zasławszy trupem plac walki, pierzchała szybko z pola, lecz ukazywała się znów w inném miejscu niszcząc wszystko i zostawując po swojém przejściu jakoby wypalone zgliszcza. Teraz zagrzebała się i skryła w ziemi najechanéj, by na wiosnę wyjść z niéj w tysiąc razy zwiększonych armiach, i zniszczyć najpiękniejsze prowincye rosyjskie. Rząd rosyjski, widząc dotychczasową nieskuteczność walki bez porządku i systemu wiedzionéj, i przeczuwając grożące niebezpieczeństwo w roku przyszłym, nakazał przez odezwę ministra spraw wewnętrznych pospolite ruszenie w tamtych prowincyach, by korzystając z zimy i z klimatycznych stosunków Rosyi, wymrozić i wygnębić co do nogi wroga, który odważył się zimować na ziemi rosyjskiéj. Równocześnie minister poleca, by przesyłano do Petersburga raporta i sprawozdania o postępie téj wojny i wiadomości o klęskach nieprzyjaciela.

— W Nissie na Szląsku aktor przedstawiający rolę Fra Diavolo, złamał nogę na scenie, skoczywszy z malowanéj skały.

— W Holsztyńskiem jest pod wsią Gothendorf między Eutin i Ahrensbӧck mały wzgórek, w głębi którego słychać było przez kilka dni jakby kipienie gotującéj się wody. Świadomsi rzeczy obawiali się wybuchu wulkanicznego, starzy zaś ludzie pamiętają przed wielu laty takiż sam szum w górze. Podobne fenomena musiały się zapewne i dawniéj już pojawiać, albowiem między ludem krążą o téj górze straszne podania.

TEATR. Ze smutkiem i zadziwieniem, jeśli nie z oburzeniem, ujrzeliśmy wczoraj pustą salę teatralną, gdy z pod smyczka pana Nikodema Biernackiego, prowadzonego biegłą i mistrzowską ręką, a więcéj z duszy wirtuoza pełnéj czucia i natchnienia płynęły tony, które miały wzruszyć i rozczulać — drewniane puste ławki i kamienie murów teatralnych, jak niegdyś tony lutni Apolina! Zadziwienie nasze było tém większe, że podczas poprzednich dwóch koncertów wokalnych, danych przez artystki, jakkolwiek dobre, w porównaniu jednak o wiele niższe w sztuce, taż sama publiczność przepełniała salę.

Jak i czem mamy sobie wypadek ten tłumaczyć? Czyż publiczność, zaczemby się sama zaryzykowała usłyszyć grę rodaka, chciała wprzód doświadczyć siły jego tonów, czy one nie zdołają poruszyć drzew i głazów jak dźwięk lutni Orfeusza? wierząc słowom Napoleona i własnemu doświadczeniu, że i dzisiaj ma tę siłę muzyka. Czy też ten brak słuchaczy na wczorajszym koncercie tłumaczyć sobie należy pewnikiem uznanym przez wszystkich ludzi stanu od Arystydesa aż do Napoleona, że najkapryśniejszą i najmniéj stałą w swych gustach kobietą, jest dama zwana publicznością? Albo wyjaśniać może innym pewnikiem równie wiadomym dla wszystkich publicystów i dziennikarzy, jak często w świecie znakomita myśl, książka, wypadek, lub człowiek przechodzi niepostrzeżony w chwili, gdy przeciwnie, mało znaczące zdarzenie i mierność wywołują wielki hałas i huczne oklaski; a dopiero potomność wymierza sprawiedliwość, płacąc pierwszéj chlubnem wspomnieniem lub nieśmiertelnością drugiéj niepamięcią. Może też publiczność wyczerpawszy cały zapas swego zapału dla sztuki w ogóle i dla rodzinnych talentów w dwóch poprzednich wieczorach, nie miała go już by witać i uczcić również rodzinny a daleko wyższy talent w p. Biernackim? Lub nakoniec może przy wzrosłym do 17tu stopni zimnie, zastygł i zamarzł jéj artystyczny entuzyazm? Słuszne to jest może, a tłumaczy zarazem jak nikłym i niestałym musi być nasz zapał przy miejscowych naszych klimatycznych stosunkach.

Wolemy jednak mniemać, że żaden z powyższych powodów, ale fatalizm prześladujący nasze miasto przy przyjmowaniu znakomitych skrzypków polskich, sprawił, iż pustą była wczoraj sala teatralna. Przypominano nam bowiem, że w podobnie pustéj sali przyjął Kraków Karola Lipińskiego, gdy po raz pierwszy, nieprzybrany jeszcze w wieńce przez obcych uwite i niepoprzedzony z zagranicy dolatującym oklaskiem, zawitał w mury nasze. Lecz jak ówczesna publiczność krakowska naprawiła swoje lekceważenie rodzinnego talentu, kiedy Karol Lipiński w kilkanaście lat później do Krakowa przybył i skłonił się do do dania koncertu, — tak również mniemamy, że i dzisiejsza publiczność, spłaciwszy już dług fatalizmowi, zechce tłumném zebraniem się na przyszły koncert p. Biernackiego, wynagrodzić sobie, sztuce i rodakowi wczorajszą dla nich obojętność.

Lecz przejdźmy do gry p. Biernackiego. W każdéj sztuce są dwie części: ziemska i niebiańska, cielesna i duchowa, nabyta i dana — mechanizm i natchnienie. Człowiek posiadający obydwie w harmonii, jest dopiero mistrzem w sztuce; a między mistrzami, więcéj siła natchnienia, jak siła mechanizmu stanowi stopnie i różnice. Dzisiaj spotykamy wielu artystów, a szczególniéj (przy chorobliwem teraźniejszem dążeniu muzyki do pokonywania jedynie trudności) wirtuozów którzy wysoko rozwinęli techniczną, ziemską część sztuki i zadziwiają mechanizmem. Niektórzy nawet na mechanizmie całą sztukę opierają i zmieniają muzykę w akrobatyczne ćwiczenia i sztuczki łamane. Zdumiewają oni biegłością swoją wydobywając z jednéj strony dźwięki naśladujące śpiew ptaszęt, wycie zwierząt i t. d. Rzadko jednak słyszymy wirtuoza, w którymby technicznéj części i mechanizmowi dorównywała część boska sztuki — nadchnienie i uczucie; któryby nas nie zadziwiał lecz zachwycał, wzruszał, przemawiał do duszy. Otóż takim wirtuozem jest p. Biernacki. W nim jest harmonia i jedność nadchnienia z mechanizmem; a w porównaniu go z innymi artystami dzisiejszemi, powiemy, że uczucie i natchnienie jest charakterystyczną cechą gry jego. Niechcemy przez to bynajmniéj twierdzić, iżby grze p. Biernackiego zbywało na technicznéj biegłości. Owszem mechanizm jego jest wysoko wyrobiony, intonacya pełna i czysta, siła tonów wielka. Lecz nie mając na celu zadziwiać biegłością w pokonywaniu trudności i sztucznością, nie wydobywa efektownie na jaw miejsc trudnych, lecz jedynie używa mechanizmu, by panować zupełnie i władać instrumentem, przelać przez niego w całéj czystości i sile melodye z duszy płynące a drgające czuciem i natchnieniem. Tony te płynąc z duszy trafiają do duszy, wzruszają i zachwycają, a to właśnie jest celem muzyki.

To głębokie pojęcie muzyki, uczucie i natchnienie jaśnieją nie tylko w wykonaniu lecz i w kompozycyi p. Biernackiego. W kompozycyi swéj z „pieśni ludowych“ nie chodziło mu o ich wyozdobienie i przemiénienie na mniéj czyste motywa trudnych i sztucznych waryacyj, lecz przedewszystkiém starał się schwycić w całéj czystości, sile i pierwowzorze melodye, które duch ludu wiekami wyrabiał, i w których jego czucie i myśl są złożone. W wykonaniu zaś oddaje je artysta z takim uczuciem i wdzięczną prostotą, iż każdy je zrozumié, każdego wzruszą i zachwycą; a nie jeden pojmie z tych melodyj charakter ludu, który je utworzył. Tony płyną tak łatwo i naturalnie, iż nie widać żadnego mechanizmu, a to jest właśnie cechą mistrza. Toż samo powiedzieć możemy o kompozycyi i wykonaniu „mazura“, w którym artysta odmalował wybitnie charakter ducha narodowego, dzielność obok jakiejś tęsknoty, wesołość obok powagi.

W wyborze i w oddaniu obcych utworów uwydatniały się te same przymioty wirtuoza: głębokie pojęcia artystyczne, silne uczucie, potężna władza nad instrumentem. Znawcy muzykalni zadowolnieni byli zupełnie wykonaniem fantazyj Dawida i Alarda a wszystkich zachwyciła „La Berseuse“ Artota. Szczegółowy rozbiór tak kompozycyj p. Biernackiego jak wykonania obcych utworów odkładamy do drugiego koncertu.

W koncercie wczorajszym wziął udział młody pianista p. Aleksander Zarzycki, już to akompanijując p. Biernackiemu, już to ogrywając sam na fortepianie aryą z Purytanów Majera, i „La Nayade“ Tauberta. Chociaż młody artysta jest dopiero rozpoczynającym swój zawód, a słabość instrumentu i niekorzystna pod względem akustycznym budowa teatru wiele zmniejszały siłę gry jego, — jednak posiada już biegłość w mechanizmie sztuki, a dobre pojęcie muzykalne, delikatne dotknięcie, wyborne cieniowanie z którem akompanijuje, rokują w nim znakomitego artystę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z d. 5 *grudnia* Augsburg $106^{5}/_{8}$ — Hamburg $78^{1}/_{4}$ — Londyn złr. 10 $16^{1}/_{2}$ kr. — Paryż $122^{1}/_{2}$ Agio od złota $8^{7}/_{8}$ — Metaliki 5-procent. $82^{5}/_{8}$ — dto B. 5-procent. —. Pożyczka narodowa 5-procent. $84^{3}/_{16}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $76^{3}/_{4}$ — Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. 72. — Metaliki 4-procent. $64^{5}/_{8}$ — Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 268. — dto z roku 1839 $127^{1}/_{2}$ — dtto z r. 1854 4-proc. $110^{1}/_{4}$ — Akcye Bankowe 1016. — Akcye kolei żelaz. północnéj $2532^{1}/_{2}$ — Akcye kredytu ruchomego $329^{1}/_{2}$.

Kurs krakowski z 5 grudnia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 407, pł. 404.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą 96. — Cwancygiery żąd. 109 — pł. 108. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 32, pł. złr. 8 kr. 26 mk.— Napleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. mk.— Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 50 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 57 płacą złr. 4 kr. 53 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97^{1}/_{2}$ płac. $96^{2}/_{3}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $81^{3}/_{4}$, płacą $81^{1}/_{2}$.— Obligacye Indemn. z kupon. żądają $76^{3}/_{4}$, płacą— $76^{1}/_{4}$. Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $83^{3}/_{4}$, płacą $83^{1}/_{4}$.

Kurs lwowski z d. 2 grudnia — Dukat holenderski złr. 4 kr. 50. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 54. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 28. Rubel ros. złr. 1 kr. 38— Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. w galic. stan. Istytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 81 kr. — mk. — Sprzedał 100 po złr. 80 kr. 54 — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —. Kolej Krakow. Górno-Szląska $78^{3}/_{4}$ d.

Kurs wiedeński z 4 grudn. Metaliki $82^{5}/_{8}$ Now. pożyczka $83^{1}/_{2}$. Akcye Banku wiedeń. 1068. — Akcye kolei żelaznéj północ. $252^{3}/_{4}$. — Agio od złota 9 — od srebra 6. — Oblig. uwoln. grunt. 77. — Pożyczka ostatnia narodowa $84^{1}/_{8}$ Promessy galicyjskie 107.

Kurs warszawski z 30 listopada. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 82 kop. 13, wartość kuponu rs. — kop. 62 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 37, wartość kuponu kop. $25^{2}/_{3}$.

Kurs wrocławski z dnia 4 grudnai Banknoty austr. $96^{7}/_{12}$ daj. Bankn. polsk. $95^{1}/_{2}$ żądają., Listy zast. polskie dawn. $91^{1}/_{4}$ dają. nowe $91^{1}/_{4}$ dają — Listy z st. poznańskie $97^{3}/_{4}$ ż. 4-proc. $86^{1}/_{6}$ żąa. dto $3^{1}/_{2}$-proc. żąą Koléj Kraków. Górno Szląska $79^{3}/_{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wenecya 3 grudnia. *Gaz. ufficiale* zamieszcza własnoręczne pismo cesarskie z d. 3 b. m., przeznaczające 20,000 złr. rocznie na odnowienie kościoła ś. Marka.

Tryest 4 grudnia. Według depeszy otrzymanéj wczoraj wieczór z Wenecyi, wyjazd JCKAp. Mci do Pola, odłożony został na inny dzień.

Paryż 4 grudnia. *Constitutionnel* donosi, że mocarstwa jednozgodnie postanowiły rozpocząć jak najrychlej nowe konferencye w Paryżu. Dziennik ten mniema, że lubo dotąd jeszcze każde z mocarstw obstaje przy własnym sposobie widzenia, jednakże po uchyleniu trudności, Austrya i Anglia natychmiast wyprowadzą *siły swoje z posiadłości* tureckich.

Kongres nowy ma się składać ze stałych reprezentantów przy dworze paryskim, nie zaś z umyślnych wysłańców dyplomatycznych. Konferencye podobno rozpoczną się 20go.

Hr. Morny ma pozostać w Petersburgu aż do końca konferencyj paryzkich.

Powstanie w Sycylii potwierdza się, lecz szczegóły onego nie są wiadome. Pierwszą wieść o niem przyniosła była *Assemblée nationale*, donosząc, iż takowe wybuchło w Cefalu. *Gaz. Krzyżowa* donosi z Paryża, że już je stłumiono, lecz nie zna szczegółów. *Indep. belge* pisze, że 22 listopada wybuchło w kilku naraz punktach; z Palerma wypędzono władze; deputowani dawnego parlamentu z r. 1848 stanęli na czele ruchu; rząd wysłał wojsko z Neapolu; aresztowano wiele osób; jak dalece powstanie rozszerzyło się, niewiadomo. *Constitutionnel* i *Pays* mówią o powstaniu w Cefalu i Grigenti, lecz sądzą, że król liczyć może na wojsko i że ruch ten rychło stłumionym będzie. Posądzają Anglię o podżeganie i ułatwienie wychodźcom dostania się z Malty do Grigenti. Flota francuzka w Tulonie otrzymała rozkaz trzymania się w pogotowiu do odpłynięcia. *Monitor* nic jeszcze o powstaniu nie wspomina.

Z Madrytu donoszą, że pogłoska o powołaniu pod broń 50,000 ludzi, okazała się mylną. Rząd chce skonsolidować długi publiczne i zawarł z Miresem układ o pożyczkę 300 milionów realów.

Według wiadomości telegraficznych z Konstantynopola z 26 listop. odbywają się prawie codziennie rady ministeryalne u Reszyda paszy nad trudnem położeniem państwa. Trzy okręty liniowe przybyłe w dniu tym z Malty, wzmocniły flotę angielską stojącą w Bosforze. Poseł sardyński jen. Durando wręczył kilku dygnitarzom tureckim ordery przez króla im udzielone.

Doniesienia z Persyi nadeszłe w końcu listopada do Konstantynopola, zaprzeczają znów wzięciu Heratu przez Persów. Przedstawiają one w następujący sposób obecny stan walki Persów z Afganami. Wojska perskie oblegają jeszcze Herat czekając na posiłki, zanim stanowczy szturm przypuszczą. Afganowie utworzyli sobie związki z obleżonemi i wzmocnili załogę. O uderzeniu wyprawy angielskiej na Buszir nie nadeszły jeszcze wiadomości.

Między Anglią i Chinami może przyjść do starcia, z powodu, iż władze chińskie schwytawszy statek płynący pod pawilonem angielskim, wszystkim majtkom głowy ściąć kazali. Reklamacya konsula angielskiego była bezowocna. Z Hongkong posłano więc dwa parowce wojenne angielskie z wojskiem, żądając zadosyć uczynienia.

Przyjechali od 4 do 5 grudnia.

HOTEL POLLERA. Gordon Lewis, Russel William z Odessy. Niewiadomski Jakób radzca dworu, Grzegorzewski Paweł z Berlina. Müller Fryderyk kupiec ze Lwowa. Kmentt Antoni budowniczy z Oświęcima. Kmentt Mateusz z Biały. Straszewski Franciszek wł. dóbr z Rzeszowa. Helm Grzegórz kapitan z Grodka.

Wyjechali: Kiefer Maurycy kupiec do Szczakowy. Hildebrandt Karol do Wrocławia. Schlesinger J. kupiec do Pesztu. Gordon Lewis, Russell William do Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Albert Fryderyk kupiec z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Leopold Bondi wł. dóbr z żoną z Krzeczowa. Alfons Peyre obywatel, Alojzy Bichard ob. z Wiednia. Ludwik Woźniakowski zarządza dóbr z Bobrkn.

Wyjechali: Alojzy Bichard obywatel, Alfons Peyre ob. do Galatzu. Ludwik Woźniakowski zarządzca dóbr do Bobrku. Bernard Thalaker kupiec do Prus.

HOTEL SASKI. Helena Dobrowska obywatelka z Polskl. Jadwiga Cichocka obyw. z Polski. Ludwik Dąbrowski rządz. dóbr z Polski. Julian hr. Dembiński wł. dóbr, Amalia hr. Dembińska wł. dóbr, Samuel Kossowski artysta z familią, Piotr Czerny ob., Ludwik Grabiański ob. z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po półn.
	o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana.
	o godzinie 3éj min. 25 po połud.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8téj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5éj min. 20 z rana.
	o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed połudn.
	o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed połudn.
o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dębicy:

przychodzą { o godzinie 3éj min. 37 po południu
o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 5 grudnia. Wczoraj niewiele zboża zwieziono z Królestwa Polskiego na granicę, a przytém handel szedł wątło i ceny spadły o 1 do 1½ złp. na korcu, nawet w małych partyach. Pomimo tego brak wszelkiego ruchu zbożowego nie obudzał zaufania w kupujących. Średnia dobra pszenica stała tam na 31½, 32 do 34 złp., wyborowe ziarno zaledwie 35, 35½ złp. odchodziło. Producenci wielkie czynili ofiarowania po 36 złp., ale nikt nie chciał się decydować, nieufając przyszłości. Żyto zaś i jęczmień prędzéj znajdowały kupców na późniejsze dostawy, ale umów niezawierano dla wysokich żądań producentów. Niechciano ani żyta, ani jęczmienia sprzedać poniżéj 20—22 złp. Dowozu zaś w tych ziarnach nie było. Na targu tutejszym dzisiaj, mimo małego dowozu, kupujących nie znalazł, a w pszenicy ruch bardzo słaby; tak, iż za najpiękniejszą pszenicę nie chciano dawać 10 złr. Drobne tylko ilości sprzedawano po 8½, 8¾ złr. w ziarnie średniém, w piękniejszém zaś po 9½, 10 złr. Żyto i jęczmień z braku i sprzedająbych i kupujących mało odchodziły, lecz ceny się utrwaliły nieco wedle ostatnich notowań. Koniczyna w tym tygodniu znacznie z Galicyi na sprzedaż wystawiona, lecz żądane ceny są zbyt wysokie, np. 48, 50 złr. za wyborowe ziarno, za średnie 44, 46 złr. Do Prus ceny te nieodpowiadały.

[L. 705.] Gdy posada Dyrektora Zakładu naukowego gospodarskiego w Dublanach, opróżnioną została, przeto ogłasza się niniejszém konkurs do obsadzenia rzeczonéj posady do któréj przywiązane są następujące korzyści:

a) roczna płaca w sumie 1,200 złr. m. k. w banknotnch austr.
b) Relutum za ordynaryę 800 złr. m. k. w takichże banknotach.
c) Wolne mieszkanie składające się z 3ch pokoi i kuchni.
d) Na opał 6 sągów drzewa rocznie.
e) Użycie ogrodu na to wyznaczyć się mającego.

Chcący się ubiegać o posadę Dyrektora ma najdaléj do d. 25 stycznia 1857 r. nadesłać *franco* do Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie, swoje podanie, a w niem dostatecznie udowodnić.

1) Że przy gruntownem wykształceniu teoretycznem w zakresie nauk gospodarstwa wiejskiego, posiada biegłość we wszystkich gałęziach praktyki ulepszonego gospodarstwa rolniczego.
2) Że uzdatniony jest do wykładania w szkole rolniczéj nauki gospodarstwa wiejskiego, lub innego głównego przedmiotu, w takim zakresie jak to plan Zakładu, w 9tym tomie rozpraw Towarzystwa umieszczony opisuje; dokąd też konkurentów odsyła się po bliższe w téj mierze objaśnienia.
3) Że pod zwierzchnim nadzorem Komitetu we względzie naukowym, gospodarczym i finansowym, zdolny jest prowadzić zarząd bezpośredni tak szkoły jak i folwarku.
4) Że dokładnie obeznany jest z zasadami nauki wychowania i prowadzenia młodzieży szkolnéj.
5) Że posiada język polski i niemiecki.
6) Nareszcie ma konkurent wykazać cały bieg swego życia i dotychczasowego zatrudnienia.

Kandydat któryby posiadał stopień akademiczny, wydał dzieło w zawodzie gospodarstwa wiejskiego lub nauk przyrodzonych, odbył kurs nauk w jednym z wyższych zakładów naukowych gospodarskich, albo wreszcie pełnił przez dłuższy czas w którym z nich obowiązki nauczyciela, a przez to miał sposobność obeznać się dokładnie z prowadzeniem podobnego Zakładu, na wzgląd szczególniejszy liczyć może.

Z Komitetu c. k Towarzystwa gosp. gal.
We Lwowie dnia 22 listopada 1856.
Za Prezesa, *Krasicki.* — *Przyłęcki* Sekr.

URZĘDOWE.

(2503) **Kundmachung.** (1)

[Nr. 7654.] Zu Folge einer Mitteilung des k. k. General-Konsulats in Warschau wurde von Seite des königl. poln. Administrationsrathes das bisher im Königreiche Polen bestandene Verboth der Ausfuhr von Roggen, Gerste, Hafer, Mehl, Grütze und Kartofeln mit 27. Novemaer l. J. aufgehoben.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.
Vom k. k. Landes-Präsieium.
Krakau am 2. Dezember 1856.

(2419) **Kundmachung.** (2-3)

[Nr. 14207.] Wegen Wiederbesetzung der bei dem Magistrate in Wieliczka erledigten 1. Kanzellistenstelle mit dem Gehalte jährlicher 350 fl. CMze wird der Concurs bis 30ten Dezember 1856 ausgeschrieben.

Die Bewerber um diese Stelle haben ihre Gesuche mittelst der vorgesezten Behörde, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Dienstenstehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes hierorts oder bei dem Magistrate in Wieliczka zu überreichen.

Nachgewiesen muss werden:
1) Der Geburtsort, das Alter, der Stand und die Religion.
2) Die zurückgelegten Studien, die Kenntniss der deutschen und polnischen oder einer andern slavischen Sprache.
3) Ob und in welchem Grade der Bewerber mit einem Beamten des Magistrats verwandt oder verschwägert ist.

Im Zwecke der Nachweisung der bisherigen Dienstleistung, der Fähigkeiten, Verwendung, Moralität und des politischen Verhaltens ist die nach dem vorgeschriebenen Formulare ausgefertigte Qualifications-Tabelle beizubringen.

Von der k. k. Kreisbehörde.
Bochnia am 11. November 1856.

(2423) **Concursausschreibung.** (2-3)

[Nr. 1216.] Zur Besetzung des bei dem k. k. Bezirksamte in Krosno in Erledigung gekommenen Amtsdienerspostens mit dem Jahresgehalte von 200 fl. CMze und der Amtskleidung wird der Concurs mit dem Termine von 4 Wochen von der 3. Einschaltung in der Zeitung „Czas" gerechnet, ausgeschrieben.

Um diesen Zivildienstposten welcher im Grunde der kaiserlichen Verordnung vom 19. Dezember 1853 ausschliesslich der Militärpersonen vorbehalten ist, können sich auch bei den k. k. Aemtern bereits angestellte Diener und Gehilfen bewerben, und haben ihre mit dem lezten Anstellungsdekrete und einem vom gegenwärtigen Amtsvorsteher bezüglich der Befähigung Verwendung und Moralität ausgefüllten Qualifikations-Tabelle belegten Kompetenzgesuche innerhalb der Konkursfrist mittelst der vorgesetzten Behörde beim k. k. Bezirksvorsteher in Krosno zu überreichen.

Von der k. k. Kreisbehörde.
Jasło am 29. Oktober 1856.

(2420) **Edict.** (3)

[Nr. 4598.] Vom k. k. Bezirksamt als Gericht zu Biala wird hiemit bekannt gemacht, es werde über Einschreiten der Frau Caroline Sofie Gurniak geb. Onderka decr. 31ten October 1856 Z. 4598 jud. in die executive Feilbiethung des dem Jacob Englert Fleischer in Biala gehörigen Reals Nr. 45 sammt Zugehör wegen extransactu jud. schuldigen 381 fl. 56²/₄ kr. CMze c. s. c. gewilliget, und hiezu drei Termine zum 22ten Dezember 1856, 22. Jänner 1857 und 23. Februar 1857 jedesmal früh 10 Uhr in der hiesigen Gerichtskanzlei mit dem Anhange bestimmt, dass diese Realität bei den zwei ersten Tagfahrten nur um oder über den mit 976 fl. 50 kr. CMze erhobenen Schätzungswerth, bei der dritten jedoch nur um denjenigen Anboth hintangegeben werden wird, welcher den bis nun ob diesem Reale einverleibten Schulden gleichkömmt.

Uebrigens wird der Ersteher gehalten sein, den exequirten Betrag pr. 381 fl. 56²/₄ kr. CMze sammt Nebengebühren binnen 14 Tagen, nach dem Kaufschillingsberechnungsbescheid an die Exequentin zu erlegen, oder zu Gerichtshanden einzuzahlen, die anderweitigen Tabularlasten, insoweit sie zur Zahlung gelangen und die Gläubiger solche vor einer allenfälligen Aufkündigung nicht annehmen wollten, müssen von demselben übernommen, vom Erstehungstage weiters verzinset, und diese Bedingungen so gewiss zugehalten werden, als sonst über Ansuchen der Exequentin die Relicitation ohneweiters bewilligt, in einem einzigen Termine abgehalten, und auch des kontraktbrüchigen Käufers Gefahr und Kosten bei dieser das Reale um welch immer noch so geringen Anboth hintangegeben wird, wobei derselbe das Minimum gegen den angebothenen Kaufschilling mit dem Vadium, und seines wo immer auffindbaren Vermögens zu vertreten haben wird.

Was endlich über Bezahlung der Tabularlasten an Kaufspreis erübrigen sollte, muss binnen 14 Tagen an den Executen hinausgezahlt werden; übrigens wird dem Käufer nach Erfüllung aller Bedingnisse, wozu auch die Uebertragungsgebührenberichtigung gehört, die Einantwortungsurkunde übergeben werden.

Wozu Kauflustige mit dem Beisatze vorgeladen sind, dass ein Jeder ohne Unterschied ein 10% Vadium von 98 fl. CM. zu erlegen haben wird.

K. k. Bezirksamt Biala als Gericht
am 11. November 1856.

Inseraty.

Na potwarcze zarzuty z strony p. Seweryna Komara z Gosprzydowy w inseratach „Czasu" N. 277 przeciwko mojéj osobie ogłoszone, winien jestem uczynić publiczne oświadczenie treści następującéj: Każdemu z zaszczycających mnie swém zaufaniem panów pretendentów, którzy Zakład mój dla zakupu kości tłuczonych do uprawy gruntów licznie zwiedzają, przedstawiam żądany towar z tém nadmienieniem, że dotąd nie jestem w stanie dostarczać lepszéj i drobniejszéj mąki, aby z wyrobem wiedeńskim (o wiele zresztą droższym) mogła iść w porównanie, nieotrzymałem bowiem aparatu do ulepszenia fabrykacyi tego rodzaju oddawna zamówionego.

W podobnie ostrzegający sposób postąpiłem sobie z p. Sewerynem Komarem a to tém więcéj, ile że tenże podczas zamawiania u mnie towaru przeciw dawniejszemu méj fabryki posiadaczowi p. Steinkellerowi, o którym obecnie z pochwałą wspomina, wyrażał się w sposób ubliżający, co mi w ów czas już wyraźnie dawało poznać, z kim mam do czynienia.

Dostarczone p. Komarowi kości tłuczone obejrzał był poprzednio sąsiad jego, biegły i doświadczony gospodarz W. Mateusz Szurowski z Tymowy, który zaś nietylko dobroć towaru potwierdził, ale nadto dostarczenie pewnéj ilości tego samego towaru w moim zakładzie na rzecz swoją zamówił; jego więc w tym względzie pośredniczenie jest rękojmią mojéj rzetelności i tarczą przeciw wszelkim namiętnym osobistościom.

Ton, z jakim p. Seweryn Komar z osławieniem mojéj osoby i z oczywistym zamiarem szkodzenia mi występuje, nacechowany jest niechęcią stąd widocznie powziętą, że ani towaru mu kredytować niechciałem, ani do żądanego przez pogróżki nawet zwrotu zaliczonéj ceny nakłonić się niedałem.

Odpierając więc wzgardą oszczerstwo, jakiém mnie p. Komar publicznie obrzucił, zastrzegam sobie przysługujące mi prawo, ogłoszenia publicznie skutku dochodzenia sądowego, o które udaję się na właściwą drogę z prośbą o wymiar sprawiedliwości za doznaną obrazę.

Podgórze dnia 5 grudnia 1856 roku.
(2502) *Robert Keller.*

Wieś do sprzedania

z wolnéj ręki, dwie mile od Krakowa, 1 milę od kolei żelaznéj położona, gruntu morgów 200, lasu opałowego morgów 40, łomy marmuru białego i czarnego, nadto ślady rudy żelaznéj i węgla posiadająca, dla nabycia dziedzictwa nie potrzeba wielkiego kapitału z powodu stanu hipoteki drobnemi długami obciążonéj. Bliższa wiadomość w Krakowie ulica Stradom gm. VI. N. 8/9 u właściciela domu. (2475-2-3)

Das Verlosungs-Anlehen des Grafen Saint-Genois

von 3,200,000 Gulden in CM. in Schuldverschreibungen à 40 fl.

Nächste Verlosung am 15. Dezember d. J.

Dieses Anlehensgeschäft, durch die Wiener Bankierhäuser **S. M. v. Rothschild** und **Hermann Todesco's Söhne** negozirt, ist auf die solideste Hypothekar-Sicherheit gegründet, wie solches in den Theilschuldverschreibungen nachgewiesen erscheint.

Die Rückzahlung erfolgt durch Verlosungen, für welche folgende Prämiengewinne bestimmt sind, und den Besitzern der bezüglichen Theilschuldverschreibungen durch das Bankierhaus **S. M. v. Rothschild** in Wien ausgezahlt werden.

Gewinne:

5	Prämien	à fl. 70,000	— fl.	350,000
35	do.	à fl. 50.000	— fl.	1,750,000
5	do.	à fl. 30,000	— fl.	150,000
5	do.	à fl. 20,000	— fl.	100,000
30	do.	à fl. 5000	— fl.	150,000
20	do.	à fl. 3000	— fl.	60,000
30	do.	à fl. 2000	— fl.	60,000
50	do.	à fl. 1000	— fl.	50,000

und abwärts bis zu den geringsten Prämien à fl. **65, 70, 75, 80,** womit ein auf **40** fl. lautendes Los mindestens gezogen werden muß.

Diese Schuldverschreibungen **(Lose fl. 40)** sind in Folge der ausgezeichneten Real-Hypothek, auf welcher dieses beruht, nicht allein als Kapitals-Anlage, sondern auch in Bezug auf die Wahrscheinlichkeit, einen hohen Gewinn zu machen, vorzüglich zu empfehlen.

Den Verkauf dieser Lose hat vertragsmäßig das Bankierhaus J. G. Schuller & Comp. am Hof Nr. 329 übernommen.

Wien, im November 1856. (2478-2-3)

In **Krakau** sind derlei Lose zu haben bei Hrn. **J. F. Fischer.**

Uwiadomienie dla Gospodarzy!

Dr. GUSTAW SWOBODA

wysłużony professor Weterynaryi przy c. k. Uniwersytecie w Insbruku

spowodowany jest zalecać korneuburgski proszek pożywny lekarski dla bydła **sumiennie i z zupełnem przekonaniem** w wymienionych poniżéj chorobach, wszędzie, osobliwie zaś w miejscach gdzie pomoc lekarska jest daleko i gdzie bydlę zapadłszy śpiesznego ratunku wymaga.

Dla **bydła rogatego** w razach **chorobliwego wydzielania się mleka** w skutku niedokładnego trawienia w podoju skąpym i złym, gdzie przez **użycie tego proszku mleko niesłychanie się polepsza;** następnie w początkach **podoju krwistego;** w paskudniku i wydęciu.

W chorobach **koni pożytek** tego proszku jest niewątpliwy w **dychawicy; dławieniu i zołzach łagodnych i złych;** tudzież w **tylczaku.**

U **owiec** wywiera zbawienny wpływ na zniweczenie **wąsacza; motylicę;** również we wszystkich cierpieniach **systemu brzusznego** których powodem brak czynności.

Jedyny główny skład do rozsyłek

w Aptece obwodowéj pod „ORŁEM"

w c. k. mieście obwodowém Korneuburgu w Niższéj Austryi.

Ceny: mała paczka **24 kr.** mon. konw. — wielka paczka **48 kr.** mon. konw.

Każda paczka opatrzona jest pieczęcią Apteki obwodowéj, tudzież instrukcyą dokładną użycia proszku.

Ostrzeżenie. Wzięcie jakiego używa korneuburgski proszek bydlęcy spowodowało wiele naśladownictw jego. Wynalazca uprasza kupujących aby zwracali baczną uwagę na pieczątkę apteki obwodowéj, którą każda paczka jest zaopatrzona.

Główny skład tegoż **PROSZKU** na **Polskę** i **Galicyą**
utrzymuje w **KRAKOWIE Kirchmayer i Syn.**

w **Białéj** u C. Stämpla.
w **Buczaczu** u Neckiego aptekarza.
w **Bochni** u Pawła Niedzielskiego.
w **Bielsku** u Karola Schaffran.
w **Brzozowie** u Andr. Jakubowskiego.
w **Czerniowcach** u J. Schnitzla.
w **Cieszynie** u E. F. Schrödera.
w **Dolinie** u Józ. Trauenfelsa aptek.
w **Dzikowie** u J. Brudzińskiego.
w **Dynowie** u Har. Janickiego.
w **Jaśle** u J. Masłowskiego.
w **Jarosławiu** u Ign. Baiana.
w **Kołomyi** u Nowickiego aptekarza.
w **Kałuszu** u Schlesingera aptekarza.
w **Krośnie** u Franciszka Borschil.
we **Lwowie** u Konst. Iskierskiego.
we **Lwowie** u Franciszka Tomanka.
„ u Bierzeckiego i Webera.
w **Leżajsku** u Stanisława Maresch.
„ u J. Hirschfelda.
w **Łancucie** u Ant. Swobody.
w **Myślenicach** u A. Łowczyńskiego.
w **Nowym-Targu** u L. Kamieńskiego.
w **Nowym-Sączu** u Kosterkiewicza wdowy.
w **Ostrawie Mor.** u A. Jastrzębskiego
w **Przeworsku** u S. Kellera.
„ u F. Kuhna.
w **Przemyślu** u Gaidetschki i Syna.
„ u Edw. Machalskiego.
w **Rzeszowie** u J. Schaittera.
w **Rozwadowie** u Karola Marescha.
w **Sokołowie** u Singera.
w **Samborze** u Józefa Kriegseisen apt
w **Stanisławowie** u J. Tomanka apt.
w **Stryju** u J. Sidorowicza aptekarza.
w **Strzyżowie** u S. Zajączkowskiego.
w **Tarnowie** u J. Jahna.
w **Tyśmienicy** u Necki aptekarza.
w **Tłumaczu** u Zopotha aptekarza.
w **Tarnopolu** u A. Morawetza.
w **Ulanowie** u J. Zacharskiego.
w **Wadowicach** u Schwarza i Heinzego.
w **Wieliczce** u B. Wontorek wdowy.
w **Zaleszczykach** u Joz. Kodrębskiego & Comp.

Ci z panów aptekarzy i kupców, którzyby sobie życzyli podjąć skład tegoż, raczą się zgłosić wprost albo do **Kirchmayera i Syna w Krakowie,** albo też do **Składu główno-przesyłkowego w Korneuburgu** — i będą zaraz, po nastąpioném obopólném porozumieniu w czasopismach ku wiadomości publicznéj podani. (2158-9-24)

HOMEOPATHA
Med. Dr. Edward de Kéler,

były asysent u W. Dra Schrétera we Lwowie, zamieszkał nateraz w Krakowie przy ulicy S. Jana pod Nr. 472 na 2ém piętrze. — Ordynuje od 9—11 z południa i 3—5 popołudniu. Zgłaszającym się przez frankowane listy, na które się natychmiast odpowiada, ordynowaném być może także i pisemnie. (2494-1-3)

Młodzieniec

chcący się nauczyć zegarmistrzowstwa, znajdzie miejsce u podpisanego. — Kraków 4go grudnia 1856.
(2504-1-3) *A. Friedlein* ulica Floryańska N. 554.

Kamienica w Rzeszowie na Farnéj ulicy, przy trakcie głównym niedaleko Rynku pod NC. 111 z wypłatą Kasy Oszczędności, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można u p. Józefa Duwala w Rzeszowie. (2460-2-3)

(2365) Odebrawszy znaczny transport (2)

kaloszy gumowych
prawdziwych amerykańskich

1szy gatunek.		2gi gatunek.	
1 para męskich	złr. 3 kr. 45.	1 para mezkich	złr. 2 kr. 45
1 para damskich	„ 3 „ —	1 para damskich	„ 2 „ 15
1 para dziecinnych	„ 2 „ —	1 para dziecinnych	„ 1 „ 30

polecam takowe Szanownéj Publiczności. Pierwszy gatunek najdoskonalszy wyborowy jaki w całéj Ameryce produkowany zostaje, jest daleko grubszy, trwalszy od 2go gatunku któren z ausszusu gumy fabrykowany; takowe podrzędne kalosze bardzo prędko pękają i nieużytecznemi się stają.

Karol Herrmann.

C. k. Teatr niemiecki.

W sobotę dnia 6 grudnia po pierwszy raz **Rigoletto** wielka opera w 3 aktach z prologiem, muzyka Verdego.

C. k. Teatr polski.

We wtorek dnia 9 grudnia na dochód Karola i Antoniny Królikowskich **Młyn djabelski** melodrama rycersko-czarodziejsko-komiczna ze śpiewami i chórami w 5 aktach z niemieckiego p. Huberta tłomaczona przez J. Damse.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	329'''85	— 7°6	87	zpł. zachodni słaby	pogoda	śnieg	-21° 3	-5° 6
	10	331 48	— 5 6	97	„ „	„			
5	6	331 06	—12 9	100	zpn. zachodni „	„	mgła		